Nr. 248 Kraków, czwartek 7 września 1916. Rocznik XXV.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer.
Tygodniowo w Krakowie 40 h., z dostawą do domu 46 h.
Cena numeru pojedynczego 10 h

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godzinie 6 wieczorem.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 166.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: ul. Gołębia L. 2. I. p.
(Róg ul. Brackiej)
Telefonu Nr. 1354.
Konto czekowe 919.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 24 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 60 h.

Komunikat austryacki.

Urzędowo donoszą 6 września: Wiedeń, 6 września.

Wschodni teren wojenny: Front przeciw Rumunii: Prócz walk wysuniętych oddziałów wywiadowczych nie było żadnych szczególniejszych wydarzeń.

Front wojsk generała kawaleryi arcyksięcia Karola: Na naszym froncie karpackim wznowił nieprzyjaciel wczoraj swe gwałtowne ataki. Pomijając z trudem osiągnięte drobne sukcesy, rozbiły się wszystkie wysiłki nieprzyjaciela celem zyskania na terenie.

Także w obszarze na wschód od Halicza walczono z największą zaciętością. Po kilku nadaremnych szturmach udało się wreszcie nieprzyjacielowi ten kawałek frontu wstecz odeprzeć.

Front wojsk generała polnego marszałka księcia Leopolda bawarskiego: Na wschód od Złoczowa załamały się nieprzyjacielskie ataki, jakie po najgwałtowniejszem przygotowaniu działowem tam przeprowadzono, częścią na przeszkodach, częścią w naszym ogniu zaporowym.

Na reszcie frontu prócz miernego ognia działowego i minierek nie było żadnych szczególniejszych wydarzeń.

Włoski i południowo-wschodni teren wojenny: Nic ważnego.

Zastępca szefa sztabu generalnego *von Hoefer*, marszałek polny porucznik.

Wydarzenia na morzu.

Urzędowo donoszą 6 września: Wiedeń, 6 września.

Dnia 4 września wieczorem jedna z naszych eskadr hydroplanów obrzuciła bombami skutecznie wojskowe urządzenia Wenecyi i Grado. Jeden hydroplan nie powrócił.

Komenda floty.

Atak „Zeppelinów" na Bukareszt.

Wiedeń, 6 września.

„N. W. Journal" donosi: „Dnewnik" przynosi z Ruszczuku następujące szczegóły bombardowania stolicy Rumunii przez „Zeppeliny":

Bombardowanie miało ogromny sukces. „**Zeppeliny" na samo tylko centrum miasta rzuciły 2600 kilogramów dynamitu i zniszczyły tę część miasta zupełnie.**

Również udał się atak na arsenał, **gdzie eksplodowały magazyny prochu.** Gmach arsenału został po większej części zniszczony.

W Katrozeni, gdzie mieszka rodzina królewska, spustoszenie było również bardzo wielkie. **Wszystkie domy zostały uszkodzone.**

Stacya kolejowa Filaret i południowa część miasta w pobliżu stacyi **leżą w gruzach.** Również Dudest, przedmieście Bukaresztu, zostało częściowo zniszczone. Całość przedstawia stosy gruzów. **Panika wśród ludności przybrała straszliwe rozmiary.**

Mianowanie wielkiego księcia Mikołaja Mikołajewicza wodzem armii bałkańskiej?

Berlin, 6 września.

Dzienniki berlińskie donoszą, iż według wiadomości z Petersburga wielki ks. Mikołaj Mikołajewicz został mianowany naczelnym wodzem rosyjskiej armii bałkańskiej, przeznaczonej do walki z Bułgarami i Turkami.

Kapitulacya trzeciego korpusu greckiego?

Paryż, 6 września.

„Petit Journal" donosi: Po jednogodzinnej walce wojska trzeciego korpusu armii greckiej poddały. Zostały one rozbrojone i internowane w Kap Karaburnu.

Następca tronu greckiego Jerzy nie chce być królem?

Wiedeń, 6 września.

Jak donoszą z Aten dzienniki szwajcarskie, **następca tronu greckiego Jerzy oświadczył, iż w razie wymuszonej abdykacyi jego ojca, nie wstąpi na tron.** Koalicya zamierza dlatego odwołać z Petersburga książąt Andrzeja i Mikołaja, aby pertraktować z nimi.

Uwięzienie sekretarza ambasady austryackiej w Grecyi.

Medyolan, 6 września.

„Secolo" dowiaduje się z Aten pod datą 3 b. m.: Sprzymierzeńcy zajęli okręty niemieckie, austryackie i węgierskie nietylko w Pireusie, lecz także w Salamis i w Eleusinie — w liczbie 20.

W Eulesinie angielscy policyanci **uwięzili sekretarza poselstwa austryacko-węgierskiego**, zmusiwszy strzałami do zatrzymania się samochód, wiozący sekretarza.

Karty na papierosy i cygara?

Wiedeń, 6 września.

Jedna z korespondencyj budapeszteńskich zapowiada, iż niebawem ma się jakoby ukazać obwieszczenie, regulujące konsumcyę cygar i papierosów zapomocą kart, uprawniających do 4 papierosów, względnie dwóch cygar na dobę.

„Az Ujsag" powątpiewa w autentyczność tej wersyi, gdyż tytoń nie jest artykułem jednakowo dla wszystkich niezbędnym i nikt nie byłby w stanie ułożyć listy palaczy i niepalących.

W ten sposób palacz, mający w swem otoczeniu wielu niepalących, mógłby nagromadzić dużo kart tytoniowych i wytwarzać tem większą konkurencyę ludziom, nie mającym podobnych stosunków.

Zresztą, dodaje ów dziennik, co przyjdzie z kart tytoniowych, gdy chronicznie powtarza się brak w trafikach tytoniu?

Dokucza to najczęściej ludziom uboższym, którzy nie mogą kupować innego tytoniu, niż gatunki tańsze, więc i nie z każdej okazyi tytoniowej korzystać mogą.

„W. Morgenztg" twierdzi jednak na podstawie rozmowy z generalnym dyrektorem c. k. monopolu tytoniowego, że nic mu niewiadomo o kartach tytoniowych.

Wojna z Rumunią.

Z historyi wystąpienia Rumunii.

„Giornale d'Italia" podaje historyę rokowań Rumunii z państwami ententy, według wiadomości otrzymanych z Petersburga.

Gdy sytuacya wojenna zaczęła pomyślnie kształtować się dla Rosyi, rokowania między Rosyą a Rumunią przerwane w jesieni zeszłego roku rozpoczęły się na nowo, tym razem na konkretnych podstawach i z chęcią jak najprędszego zakończenia. Układ został podpisany 4 sierpnia w Bukareszcie między Bratianu i reprezentantami ententy. Rumunia zobowiązała się, iż w 15 dni po rozpoczęciu operacyj na froncie salonickim weźmie udział w wojnie. Po podpisaniu układu król i Bratianu udali się na letni wypoczynek, aby usunąć podejrzenia Niemców.

Szczegóły bukaresztenskiej rady koronnej.

„Pester Lloyd" podaje szczegóły znanej bukaresztenskiej rady koronnej, z których wynika, że Rumunia pod względem militarnym już dawno była w rękach Rosyi, i że król i większa część pokojowo usposobionego narodu zostali zaskoczeni przez takistów i ich tajnego wodza Bratianu.

Król podczas rady zasłabł na serce tak, iż musiano przywołać lekarza przybocznego. Chciano odroczyć radę, lecz Bratianu i ambasador rosyjski naglili do rozstrzygnięcia. Również Majorescu i Marghiloman chcieli odroczenia obrad, lecz Bratianu oświadczył, iż Rosyanie przekroczyli już granicę rumuńską i w paru dniach mogliby być w Bukareszcie. Król oświadczył się bardzo ujemnie o Bratianu, nazywając go Judaszem z głową Chrystusa.

Rosyanie w Dobrudży.

Wedle wiadomości z Petersburga, na linii kolejowej Czerniowce odbywają się masowe przewożenia wojsk. Dniem i nocą idą transporty wojsk ku granicy rumuńskiej. Widocznie Rosyanie mają zamiar skoncentrować w Rumunii ogromne siły zbrojne i zapasy materyałów wojennych, ażeby następnie podjąć pochód do Dobrudży. Silne kolumny rosyjskie znajdują się zresztą w Dobrudży i **czekają tylko na przybycie ciężkiej artyleryi**, poczem posuną się ku granicy bułgarskiej.

Los reprezentacyj państw centralnych w Rumunii.

„Agence telegraphique Bulgarie" donosi, iż rząd bułgarski wymienia Somovit, jako tę miejscowość, do której mogą wyjechać poselstwa i konsulaty (z Rumunii), Austryi, Niemiec, Bułgaryi i Turcyi, oraz obywatele tychże państw — oczywiście statkiem. Ten sam okręt przywiezie następnie personal rumuńskich ambasad i członków rumuńskich kolonij w Sofii i Konstantynopolu.

Orsowa.

„Az Est" donosi, że sytuacya koło Orsowy (nad Dunajem) znacznie się poprawiła. Miasto, powiada dziennik, jest w naszych rękach i wszystkie wieści zgodnie donoszą że rumuński marsz został wstrzymany. Austryackie wojska, walczące pod Orsową, cofnęły się na pozycyę na zachodnim brzegu Cerny i tam stawiają skuteczny opór.

Rosyjskie głosy

Rosyjska prasa po pierwszych wybuchach radości stała się bardzo powściągliwą wobec Rumunii. „Riecz" stwierdza, iż decyzya Rumunii bynajmniej nie była podyktowaną miłością do Rosyi. Półurzędowo ogłoszono pogłoskę o ustąpieniu Besarabii przez Rosyę za **nieprawdziwą**; poza Transylwanią Rumunii obiecała Rosya tylko wolną rękę w części Banatu, natomiast **na Bukowinie nie poczyniono żadnych koncesyj.**

Ofenzywa rosyjska.

Z życia obecnego w Łucku.

Korespondent „Birż. Wiedom." A. Masarinow, tak opisuje wrażenia z wycieczek w okolice Łu-

cka: Już przed stacyą Ołyką, która przed 22 maja była w rękach austryackich, widoczne są ślady bitwy o Łuck, widać je z okien wagonów. Okopy austryackie i rosyjskie, przecinające tor kolejowy, ciągnące się w kilka rzędów, poszarpane są przez pociski działowę. Zielone pola między okopami upstrzone są jakby plamami czarnej ospy tysiącem wyrw od pocisków. Im bliżej okopów, tem gęstsze są plamy czarne, ślady walki niedawnej, nieme świadki krwi tu przelanej. Linia okopów austryackich ciągnie się równolegle do toru kolejowego prawie od samego Łucka. Gzygzakowate korytarze betonowane widne są, jak na dłoni. W oddali inne rzędy okopów, zagród kolczastych i wałów. Stacyi Ołyka niema. Wysadzono ją w powietrze. Olbrzymi rezerwoar pompy kolejowej, pogięty i podziurawiony, każe się domyślać, że tu była stacya kolei, z której pozostał fundament i kupa gruzów, opadłych po wybuchu. Stacya w Łucku samym zwalona. Życia społecznego i towarzyskiego niema tu prawie wcale. Ślady wojny wszędzie dają się tu zauważyć. Odbudowa będzie trudna i potrwa długo.

Walki na froncie wschodnim.

Korespondent „Morgenzeitung" donosi z wojennej kwatery prasowej pod datą 5 września: W Siedmiogrodzie sytuacya wczoraj zupełnie się nie zmieniła. Działalność bojowa ograniczyła się do wzajemnych utarczek, przyczem straty wojsk austro-węgierskich były bardzo małe.

Ofenzywa rosyjska na Bukowinie była wczoraj nadzwyczaj gwałtowną. Przeciwnik otrzymał tu w ostatnich tygodniach znaczne posiłki i atakował pozycye sprzymierzonych, położone na lesistych wzniesieniach, tak gwałtownie, iż ten sposób walki przypominał najzacieklejsze ataki podczas walk w Karpatach.

Front bukowiński wojsk austro-węgierskich i niemieckich ciągnie się od rumuńskiej granicy na północ od Dorna Watra przez szczyty na południowy zachód od Tundul Moldavi, dalej przez Masticanescu, Czokanesci, obszar Capul, gdzie na wschód od rzeki Kirlibaby i między nią a Cilo zabrano Rosyanom Tatarcę, Tonky, Magórę i Starą Wipczynę, przechodzi w północnym kierunku przez Tomnatik, przez obszar źródeł Białego Czeremoszu w okolicy na południe od Bystrzycy i Żabiego, gdzie przecina Czarny Czeremosz i skręca następnie ku północnemu zachodowi do pogranicznego grzbietu przełęczy Jabłonicy.

Rosyanie znów atakowali naprożno linię na południowy zachód od Fundul Moldavi. W obszarze Czarnego Czeremoszu osiągnęli Rosyanie tylko lokalne sukcesy. Celem sparaliżowania ich podjęto już kontrataki. Z nadzwyczajną zaciekłością atakowały rosyjskie oddziały na północny zachód od przełęczy Jabłonica. Pięciokrotnie szły kolumny do ataku, nie mogły jednak posunąć się naprzód.

Na froncie wschodnio-galicyjskim udało się wojskom sprzymierzonym poprawić front pod Horożanką i wypędzić zupełnie Rosyan z rowów, zdobytych przez nich pod Brzeżanami. Liczba trupów rosyjskich, naliczonych dotychczas pod Swiniuchami, wynosi 12.500.

Wielka bitwa nad Sommą.

Dnia 3 września — pisze znany znawca wojskowy major Moraht — rozgorzała na froncie francuskim nad Sommą wielka bitwa, którą komunikat niemiecki charakteryzuje jako „bitwę największej rozciągłości i zaciętości".

Bitwa ta rozpoczęła się na froncie Beaumont-Barleux. — Ogień artylery nieprzyjacielskiej „wzmógł się do niewidzianych dotychczas rozmiarów". Słowa te znaczą bardzo wiele, dotychczasowy bowiem ogień artyleryjski naszych przeciwników był tak potężny, iż podwyższenie go zaledwie mogło być możliwem.

W pierwszym dniu bitwy wpadły w ręce nieprzyjaciela Guillemont i Le Forest, a my cofnęliśmy się do drugiej linii obronnej.

Kierunek nieprzyjacielskiego ataku zwrócony jest ku Combles, niezbyt ważnemu punktowi węzłowemu dróg. Guillemont i Le Forest oddalone są od Combles o 2—3 kilometrów i oddzielone są od tej miejscowości dość szerokiem pasmem wzgórz.

Jak donosi ostatni komunikat niemiecki, również wieś Chilly wpadła w ręce Francuzów.

Kronika wojenna.

Hindenburg o sytuacyi wojennej. Według „Lok. Anz" kanclerz na wczorajszej konferencyi z przywódcami stronnictw złożył przegląd ogólnego położenia wojskowo-politycznego. Kanclerz mógł złożyć pocieszające zawiadomienie, że **Hindenburg i Ludendorff zgodnie wyrazili się, iż ogólne położenie wojskowe jest dobre** i nie daje żadnych powodów do obawy. Naturalnie nie można zaprzeczać, że przystąpienie Rumunii do rzędu przeciwników Niemiec przyniosło pewne utrudnienie, ale z pewnością nie zakwestyonuje ono dobrego wyniku wojny. O podwyższeniu granicy wieku wojskowego nie myślano, co należy uważać za objaw pomyślny. Usposobienie co do widoków piątej pożyczki wojennej jest ogólnie pełne nadziei, przyczem liczy się znowu na pełny sukces. **Zwołanie parlamentu** bierze się pod uwagę na ostatnie dni września.

Opuszczona Wenecya. Korespondent „Journala" z Wenecyi podaje szczegóły o położeniu w tem mieście, których prasa włoska nie może podawać. Jest bardzo trudno uzyskać dostęp do miasta, które jest prawie całkiem opuszczone. Aeroplany austro-węgierskie wygnały z miasta przeszło 20.000 mieszkańców.

KRONIKA.

Kraków, środa 6 września.

Teatr miejski im. Słowackiego rozpoczął w sobotę sezon „Ciotunią" i „Panem Benetm" Al. Fredry. Przedstawienie wypadło dobrze, jakkolwiek wybór „Ciotuni" dla inauguracyjnego przedstawienia trudno nazwać zupełnie trafnem: rzecz dramatycznie słabo skonstruowana, o akcyi niezbyt udatnie przeprowadzonej. W reżyseryi i szacie dekoracyjnej spostrzegliśmy dużo staranności i dobrych chęci. Widocznie nasz zespół teatralny pod nowem kierownictwem zaczyna otrząsać się od tej apatyi i zniechęcenia, jakie panowały w ubiegłym sezonie. Zainteresowanie publiczności skupiło się na p. Feldmanie, który w postaci Beneta dał dużo szczegółów interesujących, akcentów właściwych, charakterystycznych.

Jeszcze lepiej wypadł występ p. Feldmana w „Lekkomyślnej siostrze" Perzyńskiego (we wtorek). Kreacya artysty lwowskiego była rzeczywiście znakomitą, zwłaszcza w akcie ostatnim. Tam w scenie nagłego rozczarowania (gdy Topolski dowiaduje się z przerażeniem, iż „lekkomyślna siostra" zrzekła się pół milionowego spadku) artysta zagrał tak świetnie, że przy otwartej scenie publiczność nagrodziła wykonawcę gromkimi oklaskami. Warto oglądać Feldmana w tej roli. Pozatem doskonała komedya Perzyńskiego, która szła we właściwym tempie i była bardzo dobrze wyreżyserowana, dała pole do popisu całemu szeregowi artystów. Wymienimy p. Solskę w roli Topolskiej i p. Stanisławskiego, którego rolę, przeprowadzoną z niemałym temperamentem, publiczność także gorąco oklaskiwała przy podniesionej kurtynie.

Sezon rozpoczął się pod dobrą wróżbą. Oby istotnie dotrzymał zapowiedzi i podniósł artystyczny poziom naszej sceny, która ostatnio tyle dawała słusznych powodów do narzekań.

Zebranie Rady miejskiej. We czwartek o godzinie 5 po południu odbędzie się zwyczajne posiedzenie krakowskiej Rady miejskiej. Na porządku dziennym obrad umieszczono projekt otwarcia wojennych kuchni obywatelskich, wniosek o przyznanie dla nauczycielstwa szkół ludowych i wydziałowych dodatku wojennego w ogólnej kwocie 20.000 kor. dalej wniosek o przyznanie dodatku dla emerytów, wdów i sierot po funkcyonaryuszach miejskich, wreszcie sprawa pomocy dla urzędników kancelaryjnych magistratu i służby miejskiej.

Sprzedaż gęsi i jaj. Miejskie biuro aprowizacyjne sprowadziło w dniu dzisiejszym świeży transport gęsi i sprzedaje je przy placu Jabłonowskich po 10 K za sztukę.

Nadto otrzymało miejskie biuro aprowizacyjne świeżą przesyłkę jaj i sprzedaje je we wszystkich sklepach miejskich po 18 h za sztukę.

Brak spirytusu denaturowanego wywołuje coraz głośniejsze skargi. Od 8 tygodni nie przyszedł ani jeden litr tego spirytusu, a poprzednie firmy, które potrzebowały 12 beczek miesięcznie dostawały jedną lub dwie. Tymczasem spirytus jest artykułem niezbędnego codziennego użytku w rodzinach, gdzie są małe dzieci, chorzy; dla braku i drożyzny węgla spirytus służy do rozgrzewania prymusów, na których gotuje się śniadanie i kolacyę. Nawet szpitale Czerwonego Krzyża nie otrzymują dzisiaj spirytusu denaturowanego, który przecież jest, tylko do Krakowa dostać się nie może z niewiadomych powodów. Sprawą tą powinien zająć się energicznie magistrat oraz Izba handlowa.

Ograniczenie wyszynku i podrożenie piwa. „Gazeta Lwowska" ogłasza rozporządzenie ministerstwa handlu w sprawie ograniczenia wyszynku piwa. Rozporządzenie to postanawia:

W gospodach, szynkach i jadłodajniach, oraz w zakładach wszelkiego rodzaju, w których podaje się piwo do spożycia, może być ono wydawane w lokalu lub na ulicę w dni powszednie tylko w czasie od **godziny 7 do 10 wieczorem**, w niedziele i święta tylko od godz. 4 po południu do 10 wieczorem. W tym czasie można podać w lokalu pojedyńczym osobom **najwyżej pół litra**, przy wyszynku na ulicę dla każdego odbiorcy najwyżej jeden litr.

Przekroczenia powyższych zarządzeń będą karane przez polityczne władze powiatowe grzywnami aż do 5000 kor. lub aresztem aż do 6 miesięcy.

Z rozporządzenia ministeryalnego wynika więc, że piwo wolno podawać w restauracyach i sprzedawać na ulicę wyłącznie od godz. 7 do 10 wieczorem, a w niedziele i święta od godz. 4 do 10. W ciągu całego dnia zatem piwa podawać ani sprzedawać na ulicę nie wolno. Rozporządzenie to wchodzi w życie z dniem 14 b. m.

Równocześnie prawie — jak już donieśliśmy — piwo ponownie podrożało, tym razem z powodu podniesienia podatku. Podwyżka ceny piwa wynosi 8 koron na hektolitrze, a 4 do 6 halerzy na „bombie" czyli „kuflu".

Listy zagraniczne. W myśl postanowień rozporządzenia ministerstwa handlu mają być prywatne listy do zagranicy nadawane w stanie otwartym. Ponieważ stwierdzono, że znaczna część powyższych listów nadawana bywa w stanie zamkniętym, przeto c. k. dyrekcya poczt przypomina publiczności ścisłe przestrzeganie powołanego rozporządzenia.

Telegramy do jeńców. Wskutek reskryptu ministerstwa handlu z dnia 3 b. m. L. 26.245 został ruch telegramów jeńców wojennych do Rosyi aż do odwołania wstrzymany.

Robotnicy-Królewiacy w Wiedniu. Władze okręgowe c. i k. okupacyi w Królestwie na podstawie wskazówek otrzymanych, wezwały ramtejszych robotników kwalifikowanych (szewcy, murarze, kamieniarze, krawcy, ślusarze, stolarze itd.) do szukania pracy w fabrykach monarchii. Wezwanie poparte było zapewnieniem opieki i czynnej pomocy władz austryackich. Robotnikom, którzy się na wezwanie zgłosili, zapewniono podróż bezpłatną, jakoteż pomieszczenie aż do chwili przyjęcia pracy.

W ten sposób znalazło się w Wiedniu około **500 robotników** z Lublina, Kielc, Ostrowca, Radomia i Końskiego; zamiast wszakże zaraz, lub w kilka dni po przybyciu do Wiednia znaleźć pracę w fabrykach, robotnicy ci oddani do baraków w 20 dzielnicy, przebywają tu bezczynnie już od wielu tygodni.

Pomijając sam brak zatrudnienia, ludzie ci pomieszczeni zostali w jakichś stajniach barakowych, pełnych niechlujstwa i poddani surowemu nadzorowi. Zdarzały się wypadki, że **policzkowano** robotników za niezdjęcie czapki.

Wikt jest naturalnie nader lichy.

Oczywista miarodajne władze powinny jak najprędzej położyć kres tym fatalnym stosunkom. Należy wynaleźć obiecany zarobek dla robotników i przedewszystkiem uwolnić ich od niewłaściwego traktowania. Sprawa powinna być natychmiast załatwiona.

„Die polnische Bibliotek", cała serya książek z zakresu polskiej historyi, sztuki i literatury zacznie niebawem wychodzić w Monachium w wydawnictwie Jerzego Müllera przy współudziale St. Przybyszewskiego, dra Ł. Jaworskiego, profesora Kasprowicza, W. St. Reymonta, H. Sienkiewicza, K. Tetmajera.

W najbliższym czasie zostaną wydane dzieła Kochanowskiego, Mickiewicza, Słowackiego, dalej Reymonta, Tetmajera, Sieroszewskiego, G. Siedleckiego (Teatr polski), prof. Antoniewicza (malarstwo polskie) i t. d.

Repertuar miejskiego teatru ludowego.

Środa: „Dookoła miłości".
Czwartek: „Wicek i Wacek".

Burzliwe posiedzenie sejmu węgierskiego.

Na wczorajszem posiedzeniu sejmu węgierskiego Izba i galerye już przed godz. 10 były szczelnie przepełnione. O godz. 11 min. 20 wchodzi na salę prezydent Boethy, za nim ministrowie z hr. Tiszą na czele. Juliusz Justh woła: **„Podaj się pan do dymisyi!"** Skrajna lewica powtarza ten okrzyk, podczas gdy większość wita prezydenta ministrów żywymi oklaskami i okrzykami: „Eljen!"

Hr. **Tisza** oświadcza, że przemawiać będzie krótko, tembardziej, że wypowiedzenie wojny przez Rumunię... (Wołania na lewicy: „Nie wypowiedzenie wojny, lecz łajdacki atak!")... nie nastąpiło, jak to jest w zwyczaju między ludami cywilizowanymi, po uprzednich rokowaniach dyplomatycznych, w którychby postawiono pewne żądania. (Ciągła wrzawa na lewicy). Prezydent ministrów obejmuje odpowiedzialność za wszystko i o ile interes państwa na to pozwoli, odpowie na wszystko. **Postępowanie Rumunii mogło każdego w błąd wprowadzić i każdego w błąd wprowadziło.** (Wrzawa na skrajnej lewicy). Wszystkie czynniki wojskowe, dyplomatyczne i polityczne, a także i nasi sojusznicy zostali wprowadzeni w błąd. Że Rumunia czyniła przygotowania i że je ukończyła, o tem wprawdzie wiedziano, a zaprzyjaźnione kierownictwa armii odpowiednio do tego planowo poczyniły przygotowania. — Przygotowania te były w toku w Bułgaryi i na Węgrzech. (Wielka wrzawa na lewicy; wołania: „Dlaczego nie w Siedmiogrodzie?).

Tisza: Także i w Siedmiogrodzie, lecz atak rumuński nastąpił, zanim zarządzenia były ukończone. Prezydent ministrów ufa w Bogu, że Rumunia nie ujdzie swego losu. **Zarządzenia wojskowe odbywają się z największą szybkością** i spodziewać się należy, że w najkrótszym czasie wydadzą skutek. Wierność i łączność sprzymierzeńców naszych — powiada Tisza — zajaśniały obecnie wspaniale, niż kiedykolwiek. (Wołania na lewicy: **„Powołać honwedów do kraju!"**). Tisza: Wysłaliśmy tam także i nasze wojska. — Ufam niezłomnie Bogu, że wspaniałe cnoty narodu węgierskiego, które podołały już tylu niebezpieczeństwom, i teraz się ujawnią. (Wrzawa i wołania na lewicy: „Nad Stochodem!"). Tam, gdzie tego potrzeba. Musimy zjednoczyć wszystkie nasze siły, aby wydrzeć Siedmiogród ze szponów Rumunów. (Długotrwałe okrzyki: Eljen! na prawicy, wrzawa na lewicy).

Poseł Pop-Cicso, Rumun, odczytuje imieniem posłów narodowości rumuńskiej oświadczenie, stwierdzające wierność Rumunów wobec monarchii austro-węgierskiej.

Oświadczenie to przyjęła Izba długotrwałymi oklaskami.

Hr. Wojciech **Apponyi** (z partyi niezawisłości) powiada, że wydarzenia ostatnich czasów udowodniły jednak, że te osoby, które dziś stoją u steru, nie powinny już nadal bez kontroli wykonywać swego dyktatorstwa. W drodze poważnej krytyki nlaeży poczynić **przygotowania i konieczne zmiany.** Jest możliwe, że koła oficyalne zostały przez Rumunię w błąd wprowadzone, lecz nie da się to usprawiedliwić, gdyż ci, którym przypada w udziale zadanie kierowania losami kraju, byli obowiązani wszystko z góry przewidzieć. Mówca nie chce badać kwestyi, czy rzeczywiście było nieuniknioną koniecznością obrać inną linię obrony strategicznej, niż linię graniczną Węgier, lecz stwierdza, że było nieodzowną koniecznością i obowiązkiem poczynić konieczne przygotowania ze względu na bezpieczeństwo życia i mienia mieszkających nad granicą obywateli. (Oklaski w Izbie).

Hr. Juliusz **Andrassy** (partya konstytucyjna) wywodzi również, że nie chce badać szczegółowo błędów popełnionych przez kierownictwo polityki zagranicznej, musi jednak zauważyć, że jest wogóle rzeczą zawstydzającą, iż daliśmy się w błąd wprowadzić. Od 2 lat każdy czekał tego, co nastąpiło. Było wielką lekkomyślnością dać się mimo to zaskoczyć. Wina spada na dyplomacyę.

Hr. Michał **Karolyi** atakuje hr. Czernina, który dał się zaskoczyć wypadkami; lecz błędy popełnione w polityce zagranicznej spadają równie na hr. Tiszę, ponieważ wiedziano, jakie przygotowania wojskowe czyni Rumunia, nie można więc było dać się oszukać.

Poseł Stefan **Rakowszky** (partya ludowa) oświadcza, że granic kraju należało przynajmniej tak długo bronić, by setki tysięcy Siedmiogrodzian nie poszło na żebry. Mówca w ostry sposób krytykuje potem **oficyalne sprawozdania** wydane o wydarzeniach na froncie rumuńskim.

Hr. **Tisza** protestuje stanowczo przeciw twierdzeniu Rakowszkyego, jakoby naród stał nad przepaścią. Rakowszky sam przecież twierdzi, że wierzy w zwycięstwo. Jeżeli nie można było zabrać wszystkiego bydła, jeżeli ewakuacya nie dokonała się w porządku, to wina spada na nagły nocny napad Rumunów. Nie było czasu do ostatecznego wykonania wszystkich zarządzeń. Ludność także w tych okolicach, gdzie nie groziło niebezpieczeństwo, popadła w panikę. Co się tyczy zarzutów podniesiosionych przeciw przedstawicielom dyplomatycznym monarchii, to stwierdza prezydent ministrów, że ataki te nie są usprawiedliwione. Poseł w Bukareszcie nie ponosi żadnej winy, a całe jego postępowanie zasługuje na pochwałę. Przyłączenie się Rumunii do wojny oznacza także **powiększenie naszych sił, ponieważ w Bułgaryi wystąpią teraz wielkie wojska do akcyi.** (Oklaski, okrzyki: „Eljen!" na prawicy).

Potem nastąpiło **posiedzenie tajne.** Około godziny 8 wieczór podjęto posiedzenie jawne. — Oprócz nieprzedyskutowanych interpelacyj zgłoszono jeszcze 19 nowych. Hr. Tisza oświadcza, że rząd i większość sejmu udowodniła, iż nie chcą tamować krytyki, jednak sceny podobne, jakie się rozegrały dzisiaj, ponowne zgłoszenie tylu interpelacyj, szkodzą interesom kraju. Prosi przeto tych posłów, by interpelacye, których roztrząsanie byłoby szkodliwem, skreślili, inaczej **rząd musiałby uciec się do zarządzeń, które nie leżą w jego intencyach.** Poseł Rakowszky cofa swoje interpelacye.

Grecya spółczesna.

U stóp Akropolu.

I.

Czesław Jankowski w swych niedawno wydanych zarysach — „Na gruzach Turcyi" (Warszawa) — pisze o **Atenach dzisiejszych:**

Ateny dzisiejsze są miastem nawet arcy-nowożytnem; co prawda, dość bezbarwnem, przypominającem nowe dzielnice Monachium, ale pod względem miejskich urządzeń, komfortu, wszelkiej „europejskości", wzorowych środków lokomocyi są Ateny dzisiejsze jedną z najczystszych i najładniejszych „małych stolic" Europy, a stały się nią w ciągu lat zaledwie pięćdziesięciu po ogłoszeniu niepodległości Grecyi. — W ciągu też tych lat z istnej wioski niechlujnej uczyniono „najpiękniejsze miasto na Wschodzie", którego ludność z 5000 „dusz" wzrosła szybko do bez mała **200 tysięcy.**

I zanotujmy sobie, że zbudowało tę okazałą stolicę nie państwo, bo „państwo" w Grecyi jest rzetelnie... ubogie. Wszystko, co w Atenach dzisiejszych imponuje i jaśnieje, powstało z prywatnej hojnej ofiarności Greków-patryotów. — Wystarczy wymienić wręcz wspaniały gmach Akademii, wzniesiony w przepysznym starogreckim stylu kosztem 5 milionów drachm (franków) sumptem obywatela-patryoty, bankiera Siny. I podobnie, jak Ateny dzisiejsze są umysłowem środowiskiem dla Greków całego świata, tak są też Greków z całego świata... zbiorową fundacyą. Tylko obywatele Stanów Zjednoczonych mogą iść w paragon z Grekami pod względem ofiarności patryotycznej.

A dzisiejsi Ateńczycy?

Niemal wszyscy, którzy się im bliżej przyglądali utrzymują zgodnie, że niezmiernie wiele rysów ich charakteru i usposobienia żywo przypomina Ateńczyków starożytnych. Gdyby ożył Arystofanes, znalazłby bez trudu w Atenach dzisiejszych swoich Kleonów i Lamachosów; mógłby z równą werwą i słusznością wydrwiwać lubowanie się w dźwięcznych a pustych frazesach, mógłby karcić nadmierną chęć paradowania oraz przysłowiową zmienność nastrojów duchowych.

Ateńczyk dzisiejszy, w przeciwieństwie do dzisiejszego spartanina, posiada usposobienie przeciętnie pogodne, a nawet wesołe; lubi pośmiać się, zabawić, pokazać siebie, bliźnich pooglądać, dać upust wzorzystej elokwencyi. Ateńczyk — dzisiejszy lubi splendor, okazałość; lubi popisywać się i zwracać na siebie uwagę. Każdy ma ambicyę — zresztą szlachetną — wznieść własny Partenonik. Stąd, zaznaczona wyżej pochopność do wszelkich fundacyi użyteczności publiczn ej a związanych z imieniem hojnego donatora. Przecie pierwszy opancerzony statek wojenny zafundowany został Grecyi przez — jednego z obywateli.

Rysem znamiennym Greków wogóle jest łapczywość na wszelkie — nowiny. Stąd np. kolosalna poczytność **gazet.** W Atenach, których ludność nie dosięga 200 tys., wychodziło w roku 1913-ym 14 wielkich dzienników, nie licząc specyalnie niedzielnych wydawnictw gazetowych.

Jakże to tam brzmi 21 werset 17 rozdziału „Dziejów Apostolskich"? „...A wszyscy Ateńczycy i przechodniowie goście żadną się inszą rzeczą nie bawili, jedno albo opowiadaniem albo słuchaniem czego nowego". Najzupełniej jak Ateńczycy dzisiejsi. W Atenach, już za czasów, gdy św. Paweł wiódł dysputy apostolskie z epikurejczykami i stoikami, kwiat ówczesnej inteligencyi ateńskiej bardziej niż „prawdy" łaknął... nowinek. — I rys ten charakterystyczny znamionuje Greków do dziś dnia. W Atenach dzisiejszych: środowisk kawiarnianych, wyprodukowujących codzień na miasto niezliczoną liczbę „nowinek" — mnóstwo. Na chodnikach, przed kawiarnią lub „knajpą" wolno rozlokowywać się po krzesłach na godziny całe, nic a nic nie konsumując; placyk bowiem przed kawiarnią uważany jest za instytucyę bezpłatną „użyteczności publicznej"; to starogrecka agora, gdzie się debatuje „de publicis" a — dodajmy — bez udziału kobiet! W Grecyi kobiety do kawiarni, cukierni i „knajp" nie chodzą. Aby mężom, ojcom i braciom, zajętym omłacaniem spraw publicznych — nie przeszkadzały!

Ilu jest Greków na świecie?

Najwyżej 5 milionów. Wszystka przecie ludność całej Grecyi dzisiejszej liczy osobników obojej płci ogółem 4,256.000.

Lat temu zgórą pięćdziesiąt uchodziło za pewnik twierdzenie Fallmarayera, że Grecy nowożytni są raczej Słowianami i Albańczykami, niż „hellenami". Dziś już ta anomalia należy do... historyi. Pierwiastki słowiańskie, albańskie i łacińskie roztopiły się w hellenizmie, który wziął stanowczo i nieodwołalnie górę. Pozostały już tylko kontrasty i różnice dzielnicowych prowincyonalizmów, których przecie żaden naród pozdyć się nie może i nie potrzebuje się pozbywać. Pozostało przeciwieństwo jakby **trzech greckich języków,** mających do dnia dzisiejszego kurs w Grecyi, a są nimi: mowa neogrecka, rozmyślnie naginana do form klasycznych, język literacki oraz tzw. inteligencyi, i wreszcie mowa, której używa lud. Ale i te przeciwieństwa wyrównają się z czasem.

Żydzi w Rumunii.

Czytamy w „Pester Lloyd":

Rumunia, wypowiadając wojnę Austro-Węgrom, powołała się między innemi na uchwały kongresu berlińskiego z r. 1878. Nie powinna ona jednak była powoływać się na te uchwały, ponieważ od 38 lat samowolnie deptała 43 i 44 artykuł tych uchwał. Stanowią one warunek i fundament państwowej niezawisłości Rumunii. Chodziło o położenie kresu prześladowaniu żydów w Rumunii, prowadzonego z niesłychanem barbarzyństwem.

Cała Europa wystąpiła przeciw temu, a Anglicy, dzisiejsi sprzymierzeńcy Rumunii, na kongresach paryskim i berlińskim oświadczyli, iż tolerancya religijna musi być zasadniczym warunkiem państwowej niepodległości Rumunii.

Artykuł 44 brzmi w następujący sposób:

W Rumunii różnica wyznania nie może być przyczyną wykluczenia od używania praw obywatelskich i politycznych, oraz od dopuszczania do publicznych urzędów i godności lub sprawowania zawodów i rzemiosł. Wolność wykonywania wszelkich obrządków religijnych jest zabezpieczoną wszystkim poddanym rumuńskim. Również poddani wszystkich państw, przebywający w Rumunii, winni być traktowani bez różnicy wyznania na równi z innymi obywatelami.

Mimo to żydowscy poddani króla rumuńskiego uważani byli aż do obecnych czasów jako „cudzoziemcy", którym tylko w rzadkich wypadkach przyznawano **prawa obywatelskie.** Żydzi zobowiązani byli do służby wojskowej, lecz nie otrzymywali, jako „cudzoziemcy", **żadnych szarż.** Również podatki obowiązani byli żydzi płacić, dzieciom ich jednak nie wolno było uczęszczać **do szkół** publicznych. Świadectwa dzieci żydowskich ze szkół prywatnych uznawano za nieważne.

Wykluczono żydów w Rumunii **od wszystkich zawodów wolnych,** ziemię mogli uprawiać **tylko jako dzierżawcy.**

Pod najbłahszymi pozorami zabierano im mienie i wypędzano ich. W zakładach przemy-

słowych wolno było zatrudniać tylko 25% robotników żydowskich.

W r. 1868 przyszło do wielkich prześladowań żydów. **Wrzucano ich satkami do Dunaju.** — W r. 1904 i w r. 1907 krwawe prześladowania żydów w Rumunii zmusiły tysiące tych nieszczęśliwych do emigracyi do Węgier. Podczas wojny bałkańskiej, gdy tysiące żołnierzy żydowskich zgłaszało się dobrowolnie (?) do walki za swą rumuńską ojczyznę, przyrzeczono im prawa obywatelskie, lecz przyrzeczenia tego nie dotrzymano.

I do dziś dnia Rumuni, nie zważając na zobowiązania objęte w r. 1878 wobec całej Europy, utrzymują 270.000 swych żydowskich poddanych w stanie niewolnictwa.

Kryzys w Danii.

W stolicy Danii, Kopenhadze, panuje obecnie nadzwyczaj podniecona atmosfera. Wszystkich poruszyła kwestya ataku lewicy chłopskiej i konserwatystów w parlamencie duńskim przeciw radykalnemu gabinetowi.

Z całego postępowania przywódców tych obu partyi widać, iż kwestya sprzedania Ameryce wysp wschodnio-indyjskich była tylko pretekstem, zapomocą którego chcą oni obalić ministeryum, popierane przez radykałów i socyalistów.

Rozmaite frakcye parlamentarne odbywają codzień posiedzania, a oprócz tego 12 delegatów partyi obraduje z rządem. W gmachu parlamentu panuje nadzwyczajny ruch. Oprócz zwykłych reprezentantów prasy, widzi się tam obecnie politycznych redaktorów dzienników prowincyonalnych i wielką liczbę dziennikarzy zagranicznych. Między innymi reprezentanci wielkich dzienników amerykańskich, bawiących z powodu wojny w Europie, przybyli bardzo licznie do stolicy Danii.

Ogromne zainteresowanie budzi stanowisko partyi socyalno-demokratycznej. Jako delegaci frakcyi socyalistycznej biorą udział w układach, prowadzonych z rządem w sprawie utworzenia koalicyjnego ministeryum towarzysze Andersen, Borgbjerg i Olsen. „Socialdemokraten“ podaje następujące sprawozdanie z posiedzenia zarządu partyi: Po mowie tow. Stauninga rozpoczęła się dłuższa rzeczowa dyskusya, w której wzięło udział wielu członków partyi. Obrady prowadzone były w bardzo poważnym tonie, jak wymagała tego wewnętrzna i zewnętrzna polityczna sytuacya. W kwestyach zasadniczych okazała się nadzwyczajna zgodność zapatrywań i po sprawozdaniach obecnych posłów zamknięto posiedzenie o godzinie 11 wieczorem.

Czy sytuacya będzie wymagała zwołania zjazdu partyjnego, nie można jeszcze dzisiaj tego rozstrzygnąć. W każdym razie trzeba być przygotowanym na wszelkie możliwości.

Komunikat niemiecki.

Berlin, 6 września.

Urzędowo donoszą 5 września:

Zachodni teren wojenny: Wielka bitwa nad Sommą toczy się dalej. Nasze wojska między Le Foret i Sommą stoją w gorącej walce. Na południe od rzeki, na froncie szerokim 20 kilometrów, od Barleux aż na południe od Chilly opierają się one szturmującemu przeciwnikowi. Wieś Chilly stracona.

Na prawo od Mozy zostały odparte nowe ataki Francuzów na nasze linie na wschód od Fleury i na stanowisko, uzyskane 3 b. m. koło wąwozu Souville.

Wschodni teren wojenny: Front wojsk generała polnego marszałka księcia Leopolda bawarskiego: Położenie niezmienione.

Front wojsk generała kawaleryi arcyksięcia Karola: W zaciętych walkach niemieckie bataliony znowu odrzuciły nieprzyjaciela, kilkakrotnie zbierającego się do kontrataku na południowy wschód od Brzeżan.

W ostatnich dwóch dniach wojska sprzymierzone wzięły w jeńcach 2 oficerów i 259 żołnierzy.

W Karpatach wywiązały się na wielu miejscach drobniejsze potyczki.

Na południowy zachód od Żabiego i Szipoth walczy się. Na południowy zachód od Fundul Moldavi krwawo odparto znaczniejsze rosyjskie siły.

Wojska niemiecko-bułgarskie szturmowały obwarowane przednie stanowiska przyczółka mostowego Tutrakan.

Bułgarzy zajęli miasto Dobricz. Kawalerya bułgarska rozproszyła kilkakrotnie rumuńskie bataliony.

Niemieckie hydroplany obrzuciły bombami Konstancę, oraz rosyjskie lekkie siły morskie.

Nasze okręty powietrzne bombardowały Bukareszt i zakłady naftowe w Ploesci z dobrym skutkiem.

Generalny kwatermistrz: *Ludendorff.*

Z miasta i z kraju.

Z pałacu Sztuki. Wystawa obrazów w pałacu Sztuk pięknych (przy placu Szczepańskim), która onegdaj została otwarta, pomieściła Wincentego Wodzinowskiego seryę portretów poległych lub rannych nad Stochodem legionistów, kolekcye obrazów legionisty Kaspra Żelechowskiego, Fr. Potockiego z Monachium, pań Daniel S. K. i A. Czarnowskiej, wreszcie dzieła pp. Domańskiego P., Gramatyki A. Koszelińskiego St., Lama Wł., Krzesza Męciny J., Merzowicza R., Mien Klementyny, Pieniążka J., Piotrowskiego A., Schoenberga M., Seifman Getterowej J., Turka Fr. i Zająca J.

Nowe zdjęcia kinomatograficzne z historyi Polski. Firma kinomatograficzna „Flora Filmgesellschaft“ w Berlinie, zamierza dokonać zdjęć kinomatograficznych utworu Maksymiliana Stransky'ego. Firma przeznaczyła połowę dochodu brutto na fundusz wdów i sierót po legionistach polskich a o pomoc zwróciła się do prezydyum N. K. N. w Krakowie. Po przeczytaniu treści tej sztuki prezydyum N. K. N. uznało, że odpowiada ono celom propagandy idei Legionów polskich, a formę jej za zupełnie artystyczną i w tym celu zwróciło się prezydyum Krakowa o użyczenie kostyumów i rekwizytów, poczem wymieniona firma rozpocznie roboty około zdjęć.

Repertuar teatru im. J. Słowackiego.

Środa: „Pigmalion“.
Czwartek: „Lekkomyślna siostra“.

Wydawca: **Ignacy Daszyński.** — Redaktor odpowiedzialny: **Maryan Pyrzowski.** **Drukarnia Ludowa, Kraków,** Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).